Rok XII. Lwów, lipiec 1913. Nr. 7.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN
TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. BR. KACZOROWSKI i Prof. Dr. K. PANEK
ul. Chorążczyzna l. 22. ul. Senatorska 11.

WYCHODZI PIERWSZEGO DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA	KOMITET REDAKCYJNY: DR. L. BIER, DR. A. DAMM, PROF. DR. M. GRABOWSKI, DR. WŁ. HOJNACKI, DR. J. OPIEŃSKI, DOC. DR. E. PIASECKI, DR. R. QUEST	PRZEDPŁATA ROCZNA: 4 KORONY 4 MARKI 2 RUBLE

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Chorążczyzna 22.

Hygiena wsi.

Napisał

Dr. Jan Opieński.

Jeśli rzucimy okiem na rozwój kultury ogólnej kraju w ostatnich lat dziesiątkach, to stwierdzimy, że o ile wielką część pracy społecznej, oświatowo-ekonomicznej włożono w wieś polską, o tyle zaniedbano w tym kierunku miasta i miasteczka o ile stosunkowo wiele wkłada się pracy dla uzdrowotnienia miast o tyle zaniedbuje się niemal całkowicie sprawę poprawy stosunków zdrowotnych wsi. Nie wchodząc bliżej w towarzyszące temu objawowi okoliczności podnoszenia się ekonomicznego wsi a upadania małych miast i miasteczek pragnę, ze stanowiska zdrowia publicznego rzecz tę oceniając, wskazać na potrzebę zajęcia się, więcej niż dotąd, zdrowotnymi stosunkami wsi. Pragnę spopularyzowania tej myśli i to przedewszystkiem w gronie zawodowych hygienistów, a to już z tego powodu, że lud wiejski, to podstawa społeczeństwa, wieś to jednostka fundamentalna ustroju państwowego. Sprawa tem bardziej jest na czasie, że znajdujemy się w okresie dążenia do przebudowy ustroju i organizacyi gminnej. Reforma sejmowa najbliższej doby stanowić będzie tylko wstęp do reformy Rad powiatowych, a przedewszystkiem do reformy ustroju gminnego. Ażeby wieś polska stanęła na wysokości swego

zadania muszą być wszelkie działy pracy społecznej zharmonizowane a już bardzo wcześnie wziąć pod rozwagę należy podniesienie zdrowotności gmin wiejskich.

Sprawę tę zaniedbaliśmy! Już sama uboga w tym względzie literatura hygieniczno-naukowa jest najdosadniejszym w tym kierunku stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Wszak materyałów naukowych statystycznych, dotyczących stosunków zdrowotnych wiejskich brak nam w tej części Polski tj. pod zaborem austryackim — zupełnie. Zbierane tu i ówdzie przez Warszawskie Towarzystwo hygieniczne i Komitet hygieny ludowej w Warszawie daty, odnoszące się do odżywiania ludności wiejskiej i małomiasteczkowej (Promyk, Dr. Chełchowski, Peltyn i Koskowski nie zostały dotąd na szerszą skalę opracowane i ogłoszone.

Prócz popularnych wydawnictw z hygieny ludu i wsi w Królestwie polskiem, publikowanych przez Tchórznickiego, Zielonkę, Macieszę, Brzezińskiego i wielu innych, prócz luźnych wydawnictw Poznańskich, mamy w Galicyi od niedawna dopiero stały organ hygienie ludu i wsi poświęcony tj. »Przyjaciela zdrowia«. Takiego choćby w przybliżeniu dzieła, jak »Wykład hygieny miast« Dra Józefa Polaka (Warszawa 1908) nie mamy wcale o gminie wiejskiej na całym obszarze ziem polskich.

Niezawodnie popularyzacya wiedzy hygienicznej stanowi istotę i podstawę rozwoju samej nauki, ale z drugiej strony musi być hygiena we wszystkich swych dziełach naukowo opracowywaną, obszerny materyał statystyczny musi być należycie naukowo obrobiony i wnioski zeń wyciągnięte.

Artykuł niniejszy ma być apelem do hygienistów, by się tym działem zająć chcieli — uwagi poniżej skreślone mają być próbą ujęcia całokształtu spraw dotyczących hygieny wsi — mają dać naszkicowany obraz zdrowotnych stosunków wiejskich. Rzecz samą należałoby omówić w trzech kierunkach, a to 1. hygiena mieszkania, 2. hygiena odżywiania, 3. hygiena urządzeń społecznych względnie hygiena publiczna.

Na wstępie zaznaczyć muszę, że co do 1-go zwłaszcza punktu warunki hygieniczne wsi pod względem powietrza, światła i mieszkania są bezwarunkowo korzystniejsze aniżeli w miastach, co do 3-go to wręcz przeciwnie stosunki się układają. W dziale pierwszym uwzględnić musimy najpierw dom mieszkalny i jego urządzenie. Materyał budowlany przeważnie glina, w wielu okolicach drzewo i kamień, rzadziej cegła, nie przedstawiają pod względem zdrowotnym większych różnic, a tylko okoliczność, że wiejskie domy dziś jeszcze w przeważającej liczbie stawiane są bez fundamentów i nie są należycie oddzielone od gruntu zmusza hygienistę do wkroczenia przedewszystkiem z uwagi na wilgoć. Mieszkania włościańskie są jeszcze

w przeważnej części za niskie i w stosunku do ilości mieszkańców zbyt mało posiadają przestrzeni przewiewnej, a o wentylacyi wogóle a w szczególności w zimie nie ma zgoła mowy. Małe okna, w zimie jeszcze częstokroć przez t. zw. »zagatę« pomniejszane, dostarczają zbyt mało światła. A samo urządzenie mieszkania jakże wiele przedstawia błędów, że wspomnę tylko o sposobie ogrzewania mieszkań za pomocą kuchni wyłącznie; jestto źródło wielu szkodliwości jak niejednostajna ciepłota mieszkania, zanieczyszczenie powietrza, cały szereg niebezpieczeństw ogniowych itp. Nawiasowo wspominam o krótszem lub dłuższem pomieszczaniu zwierzęt domowych w chacie. Urządzenie podwórza jest również nieodpowiednie; brak wychodków i bliskość gnojowiska, nieujętego a nieprzepuszczalne doły, to najważniejsze wadliwości w tym kierunku. Nie o wiele lepiej a częstokroć jeszcze gorzej przedstawiają się mieszkania służby dworskiej. Sposób prania bielizny i odzieży w rzekach, potokach, nieraz po bajurach przedstawia z wielu względów cały szereg wadliwości i niebezpieczeństw.

Sprawa zaopatrzenia gmin wiejskich w wodę stanowi osobny przedmiot hygienicznych rozważań; w artykule tym podnoszę tylko z całym naciskiem konieczność zajęcia się tą sprawą bardzo poważnie i zebrania dat dotyczących ilości i jakości studzien. Wszystkie pod tym względem niedostatki ująć można w 2 punkty: 1. w gminach wiejskich brak studzien w okolicach górskich przeważnie, a nadto tam, gdzie płynie przez wieś rzeka lub potok. 2. Studnie są po większej części nienależycie zbudowane i urządzone, nie nakryte, niezabezpieczone od dopływów i niezaopatrzone w stałe przyrządy do czerpania. Jeśli dodamy do tego, że studnie są przeważnie płytkie, a w nienależyty sposób i zbyt rzadko czyszczone, to będziemy mieli bardzo ponury w tym względzie obraz stosunków zdrowotnych wsi.

2. Odżywianie. Ogólnie rzecz biorąc nasza ludność wiejska odżywia się niedostatecznie nie tyle pod względem ilości, ile jakości i odbiega daleko od przyjętej normy odżywiania, która wymaga, aby dorosły, średnio pracujący robotnik spożywał dziennie 100 gramów białka, 50 gramów tłuszczu i 400 do 500 węglowodanów. Zbyt mała ilość białka ze znikomą ilością jarzyn strączkowych na korzyść ziemniaków — to główne niedostatki odżywiania włościan. Jeśli dodamy do tego znaczną dość konsumcyę alkoholu, to dążyć musimy usilnie do poprawy stosunków w tym względzie, a przedewszystkiem do zebrania ścisłych dat statystycznych, dotyczących odżywiania mieszkańców gmin wiejskich i małomiasteczkowych.

3. W dziale urządzeń społecznych mamy bardzo jeszcze rozległe pole nie do reform, ale wprost do organizacyi tych stosunków Do najważniejszych należą: Organizacya służby zdrowia a to lekar-

skiej i położniczej tudzież reforma instytucyi t. zw. oglądaczy zwłok. Ci ostatni winni po odbyciu odpowiednich kursów być zarazem tz. »sanitaryuszami« dla wczesnego wkraczania przy chorobach zakaźnych dla przeprowadzania desinfekcyi i udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Takie kursy mogłyby się odbywać w miastach powiatowych, zwłaszcza tam, gdzie są szpitale. Wprowadzenie organizacyi lekarzy okręgowych o małej ilości gmin, zorganizowanie służby akuszeryjnej dla każdej gminy z uwzględnieniem postulatów Dra Momidłowskiego co do wyuczenia akuszerek pielęgniarstwa byłyby zagadnieniami pierwszorzędnemi i zasadniczemi.

Dalszym ważnym punktem w tym dziale byłoby zaprowadzenie kąpieli i łaźni wiejskich po myśli zabiegów Dra Tchórznickiego w Warszawie, W końcu koniecznem jest urządzenie domów izolacyjnych w razie choroby zakaźnej.

Wreszcie zwracam uwagę na potrzebę spopularyzowania na większą skalę wiadomości z hygieny przez Tow. hygieniczne i towarzystwa oświaty ludem się zajmujące.

Sprawozdanie wydziału Towarzystwa hygienicznego we Lwowie za rok 1912.

Rok ubiegły w pracach Towarzystwa hygienicznego zaznaczył się szczególnie w dwóch kierunkach: w przygotowaniu I. Zjazdu hygienistów polskich i w przyprowadzeniu do skutku wydawnictwa pisma popularnego »Przyjaciela zdrowia«.

Jakkolwiek wskutek ostatnich wypadków politycznych już w roku sprawozdawczym ogólna depresya polityczna i ekonomiczna wycisnęły swoje piętno i wcale niestwarzały odpowiednich warunków do prac, mających szczególnie podkład ideowy, to przecież Komitet gospodarczy zjazdu niezrażał się trudnościami i ogólnym niepokojem, lecz pracował z wysiłkiem, aby I. Zjazd odbył się nietylko godnie, lecz również w zupełności odpowiedział swojemu doniosłemu znaczeniu. I rzeczywiście do końca roku sprawozdawczego byliśmy z organizacyą zjazdu gotowi. Był podział na sekcye, byli gospodarze i sekretarze sekcyi. Sekcye odbywały swoje posiedzenia w celu ustalenia referatów, które rzeczywiście ustalono i przesłano Komitetom zamiejscowym. Postarano się u odpowiednich władz i ciał autonomicznych o subwencye, które mają pokryć wielkie wydatki połączone ze zjazdem. Na pierwszem miejscu wymienić nam trzeba Radę naszego miasta, która hojnym zasiłkiem 5000 koron prawie że zjazd zabezpieczyła. Z wydatnym zasiłkiem przyszedł nam również w pomoc Rząd, a w szczególności Ministerstwo oświaty i spraw wewnętrznych, z których każde ofiarowało na cele Zjazdu po 2000 K. Do wydatnej tej pomocy szczególnie przyczynili się nasi pp. Ministrowie skarbu i dla Galicyi, którzy delegatom naszym oświadczyli nietylko gotowość poparcia naszej petycyi, lecz wogóle okazali wielką sympatyę i zainteresowanie dla naszego Zjazdu. Przychylnej również decyzyi oczekujemy od Ministerstwa robót publicznych, gdzie również petycya od Komitetu wniesioną została. Kraj tylko nasz nie może nam przyjść z pomocą. Stosunki polityczne, które zatamowały normalny

bieg spraw krajowych zatamowały również i źródła dochodów i stworzyły stan, w których kraj nasz, względnie sejm, już swych zadań kulturalnych spełniać nie może.

Niekorzystne te warunki wewnętrzne kraju i zewnętrzne całego państwa sprawiły, że ze wszystkich stron zaczęto wpływać na Komitet, aby Zjazd odłożył, gdyż w tych warunkach Zjazd godnie i owocnie odbyć się nie może. Komitet długi czas opierał się tym radom sądząc, że Zjazd odłożyć można i później, to zaś, co się zrobi nietylko nie pójdzie na marne, lecz owszem przyczyni się wielce do organizacyi Zjazdu odłożonego. Dopiero na wniosek Komitetu krakowskiego, który wyraźnie zaznaczył, że gdyby Zjazd odbył się w roku 1913, Kraków udziału w tym zjeździe nie weźmie, Komitet odroczył Zjazd do roku 1914. Mimo odroczenia prace przygotowawcze trwają dalej.

Zaznaczyć tutaj nam wypada, że w celu lepszej łączności z komitetami zamiejscowymi i w celu zjednania jak najliczniejszych uczestników Zjazdu, delegaci nasi odwiedzili Warszawę i Kraków, w przyszłości zaś mają odwiedzić Kijów, Wilno i Poznań. Po odwiedzinach tych Komitet spodziewa się jak najlepszych wyników, gdyż osobiste zetknięcie się i porozumienie wzbudza nietylko większe zainteresowanie, lecz i szybszą i wydatniejszą pracę.

Drugą sprawą, która szczególnie zajmowała Wydział Towarzystwa był nowy organ naszego Towarzystwa, tj. »Przyjaciel zdrowia«. Już roku zeszłego na Walnem Zgromadzeniu sprawę nowego pisma szerzej omawiano. Tutaj tylko zaznaczymy, że w tym samym stosunku, w jakim popularność i ważność naszego pisma w szerokich warstwach społeczeństwa naszego rośnie, w tym samym stosunku ilość współpracowników maleje. Rzecz dziwna, że gdy wśród ludu, który okazuje nam na każdym kroku swoją wdzięczność, zainteresowanie pismem rośnie, nie można powiedzieć tego o tych czynnikach, które w nowej, wielkiej i doniosłej sprawie mogłyby być naprawdę twórczymi. Ten stan usprawiedliwia może tylko to, że stosunki kraju i państwa i tutaj przyczyniają się do pewnej apatyi i zniechęcenia do wszelkich spraw ideowych. Stan ten uważamy jako przejściowy, gdyż nie możemy przypuścić, aby od uświadamiania szerokich warstw ludu w sprawach zdrowotnych, które może mieć wielki wpływ na przyszłość kraju naszego, usuwali się ludzie do pracy tej najwięcej powołani. Podstawą bytu »Przyjaciela zdrowia« są Kółka rolnicze, które całe swoje zapotrzebowanie, a więc około 7000 egzemplarzy drukują w swoim nakładzie. Nie mamy tak wymownych słów dla wyrażenia szacunku tej Instytucyi, której twórczość promienieje we wszystkich kierunkach potrzeb ludowych. Dość powiedzieć, że ta wielka i życiodajna organizacya w chwili wielkiego przesilenia, gdy kraj musiał odmówić pomocy, niezawahała się rozszerzać dalej naszego organu, dając w ten sposób niezbity dowód i zrozumienie wielkiej potrzeby i doniosłości takiego pisma.

Dochody bezpośrednie czerpie »Przyjaciel zdrowia« z »Rolnika«, który zaprenumerował 1500 egzemplarzy za cenę 500 K rocznie, z głównego Zarządu Towarzystwa szkoły ludowej, który za 250 egzemplarzy zobowiązał się płacić 250 K rocznie i z dotychczas bardzo nielicznych prenumeratorów, których liczba wraz z czytelniami Tow. szkoły ludowej wynosi 128.

Stan kasowy »Przyjaciela zdrowia« przedstawia się do końca marca 1913 w następujący sposób:

Dochody:

»Rolnik«	375·—	K
Od prenumeratorów	128·—	„
Razem .	503·—	K

Zaległości do końca marca 1913 roku:

Zarząd główny T. S. L.	250·— K
»Rolnik« za 4 kwartał	125·— „
Czytelnie T. S. L. i prenumeratorzy .	44·— „
Razem .	419·— K

Rozchody do końca grudnia 1912 roku:

Kółka rolnicze (zwrot kosztow druku »Przyjaciela zdrowia dla zapotrzebowania Towarzystwa)	533·20 K
Wydatki administracyjne . . .	140·— „
Razem .	673·20 K

W »Przeglądzie hygienicznym« nic się w roku sprawozdawczym nie zmieniło, powtórzyć należy chyba to, co już wspomniano przy »Przyjacielu zdrowia«, że brak współpracowników jest główną ujemną stroną tego wydawnictwa. Zapewne, że niepewne stosunki polityczne i ekonomiczne zniechęcają ludzi do pracy naukowej, podnieść jednak należy i tę okoliczność, że szerokie warstwy społeczeństwa nieinteresują się sprawami zdrowotności tak, jak tego wymaga dzisiejszy stan hygieny. Brak należytego zainteresowania, a więc brak dostatecznej pomocy i zachęty powoduje, że tylko z wielkim wysiłkiem można utrzymać nasz organ na tym poziomie, na jakim się obecnie znajduje.

W roku sprawozdawczym spotkał Towarzystwo hygieniczne cios, który ujemnie oddziałał na losy Towarzystwa. Prawie nagle, niespełna w 2 miesiące po ponownym wyborze na prezesa, zmarł Dr. Ferdynand Obtułowicz. Co zdziałał dla Towarzystwa wspomnieliśmy już na innem miejscu. Tutaj tylko nadmienić musimy, że niespodziewana śmierć Jego spowodowała pewien zastój w Towarzystwie, zatamowała do pewnego stopnia ten rozmach, którego przed dwoma laty nasze Towarzystwo nabrało. Spodziewamy się, że nowy przewodniczący te pewne wywołane stanem bezkrólewia niedostatki usunie, a nasze Towarzystwo znajdzie siłę wkrótce w pełni pracy i inicyatywy.

W końcu zamieszczamy sprawozdanie naszego skarbnika:

Sprawozdanie kasowe za rok 1912.

Przychód:

Pozostałość kasowa z r. 1911:		
na książeczkach z %	2982·38 K	
w gotówce . .	259·10 „	3241·48 K
Wkładki członków		605·68 „
Subwencye:		
Sejmu . .	600·— K	
Miasta Lwowa .	500·— „	
Razem . . .		1100·— „
% na książeczkach po dzień 31/XII 1912 .		74·05 „
Dochody razem .		5021·21 K

Rozchód:

Drukarni Związkowej . . .	820·— K
Admin. »Przeglądu hygienicznego« . .	529·10 „
Kursorowi	41·— „
Księgarni Gubrynowicza & Syna . .	42·40 „
Stemple, podatek ekwiwal. i portorya .	54·52 „
Służący admin. »Przeglądu« i »Przyj. zdr.«	25·— „
Rozchody razem .	1574·02 K

Zestawienie:

Dochody . . .	5021·21 K	
Rozchody . . .	1574·02 „	
Pozostałość kasowa .	3447·19 K	
z tego:		
w gotówce		835·04 K
na książeczkach:		
Tow. wz. kr. (Nr. 10623)	2120·66 K	
G. K. O. (Nr. 39707) .	479·02 „	
„ (Nr. 143862) .	12·47 „	2612·15 K
Razem . . .		3447·19 K

Uwaga I. Pozostałość w gotówce została w znacznej części zużyta na zaliczkowe pokrycia wydatków połączonych z I. Zjazdem hygienistów polskich, co z początkiem roku 1913 zostało zwrócone z otrzymanej subwencyi miasta Lwowa.

Uwaga II. Zalega subwencya c. k. Rządu i R. S. O. miejskiej za 2 lata, nadto zaległość Towarzystwa Ochrona Młodzieży 624 K.

Dr. J. Kasparek, sekretarz. *Prof. Dr. Kazimierz Panek*, zast. przewodn. *Dr. Jan Opieński*, skarbnik.

PROTOKÓŁ

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa hygienicznego we Lwowie, odbytego dnia 5. lipca 1913 r.

Przewodniczy zastępca prezesa prof. Dr. Kazimierz Panek. Sekretarz Dr. Julian Kasparek. Skarbnik Dr. Jan Opieński.

Na wstępie przewodniczący poświęca gorące wspomnienie śp. Drowi Ferdynandowi Obtułowiczowi ostatniemu prezesowi Towarzystwa. Walne Zgromadzenie stojąc, wysłuchało tej żałobnej manifestacyi.

Następnie przewodniczący skreśla obraz działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. Stwierdza organizacyę zjazdu hygienistów polskich, omawia bliżej sprawę miesięcznika popularnego »Przyjaciela zdrowia« i zaznacza, że jeżeli czynności Wydziału nie były dostatecznie wydatne, przyczyną tego jest osierocenie Towarzystwa przez śmierć prezesa i przygotowanie do Zjazdu hygienistów polskich.

Po przewodniczącym odczytuje sekretarz protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Gdy w sprawie protokołu nikt głosu nie zabrał, oddaje przewodniczący głos skarbnikowi, który przedstawia stan kasowy Towarzystwa, przytoczony już w sprawozdaniu Wydziału. W dyskusyi zastanawiano się szczególnie nad pozycyą: »Zaległość Towarzystwa Ochrona młodzieży 624 K«. Towarzystwo to prenumerując »Przegląd hygieniczny« przez szereg lat za nader nizką cenę, bo 1 K od numeru rocznie, wzbrania się obecnie dłużną kwotę 624 K zapłacić, ofiarując naszemu Towarzystwu tylko 100 K. Poprzednie Walne Zgromadzenie nie zgodziło się na proponowaną sumę dawaną w formie odczepnego lecz uchwaliło zażądać zwrotu całej sumy. Gdy wydobycie tej sumy okazało się w roku ubiegłym niemożliwem, radził obecnie członek Wydziału p. Sklepiński, aby ofiarowaną sumę stu koron przyjąć. P. Dr. Szymon Bernadzikowski nie zgadza się na propozycyę p. Sklepińskiego, lecz stawia wniosek, aby Wydział wydelegował jednego z członków w celu wyekzekwowania możliwie najwyższej sumy od Towarzystwa Ochrona młodzieży. Uchwalono.

Następnie p. radca Dr. Lachowicz imieniem Komisyi rewizyjnej stawia wniosek udzielenia skarbnikowi absolutoryum. Uchwalono.

Z kolei w celach sprawozdawczych zabiera głos redaktor »Przeglądu hygienicznego« i »Przyjaciela zdrowia« Dr. Kaczorowski. Przedstawia obecny stan tych pism, żali się na brak współpracowników i podnosi wielkie zainteresowanie miesięcznikiem popularnym »Przyjacielem zdrowia« wśród szerokich warstw społeczeństwa. Liczne korespondencye z wyrazami uznania i podziękowania, jakie redakcya otrzymuje są dostatecznym dowodem, jak potrzebnem jest tego rodzaju pismo i w jak wysokim stopniu redagowane stale i celowo może przyczynić się do podniesienia kultury hygienicznej w najszerszych warstwach społeczeństwa. Stan kasy »Przyjaciela zdrowia«, który umieszczono już w sprawozdaniu Wydziału, aczkolwiek bardzo skromny, umożliwia przecież wydawnictwo. Obecnie »Przyjaciel zdrowia« drukuje się w 9000 egzemplarzach, z czego same Kółka rolnicze zabierają około 7000. Sprawozdawca w końcu zaznacza gorące uznanie dla Kółek rolniczych, które rozumieją znaczenie hygieny wśród ludu i przyczyniają się w wysokim stopniu do rozszerzania naszego pisma. W końcu redaktor Dr. Kaczorowski zwraca się do lekarzy rządowych, miejskich i okręgowych jako najwięcej obznajomionych z potrzebami ludu z prośbą o współpracownictwo.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się szeroka dyskusya, z której wyłoniły się wnioski Dra Opieńskiego, aby okazowe numera »Przyjaciela zdrowia« posłać lekarzom rządowym, okręgowym i miejskim i odnieść się do Rady szkolnej krajowej, aby umożliwiła rozszerzanie się tego pisma w szkole i Dra Domaszewicza, aby z apelem zwrócić się do drużyn Bartoszowych. P. radca Dr. Lachowicz jest zdania, że całą sprawę należy oddać Wydziałowii aby tenże w myśl postawionych wyżej wniosków sprawą całą się zajął. Uchwalono. Następnie p. protomedyk Dr. Lachowicz stawia wniosek dania redakcyi »Przyjaciela zdrowia« absolutoryum ze złożonych rachunków i wyrażenia Drowi Bronisławowi Kaczorowskiemu, jako redaktorowi, podziękowania za skuteczną w tym względzie pracę. Uchwalono.

Przystąpiono do wyboru prezesa i wydziału.

Gdy mimo gorącego życzenia całego Walnego Zgromadzenia p. Dr. Lachowicz godności prezesa Towarzystwa z przyczyn od Niego niezależnych, nie przyjął, Walne Zgromadzenie wybrało prezesem na rok 1913 prof. Dra Kazimierza Panka.

Z Wydziału ustąpili: Dr. Kaczorowski, Dr. Kasparek, Dr. Mikołajski i Dr. Obtułowicz (umarł).

Wybrano na ich miejsce: pp. Dra Zdzisława Lachowicza, Dra Mikołajskiego. Dra Bernadzikowskiego i Dra Domaszewicza. Jako zastępców: Drów Kaczorowskiego i Kasparka.

Wydział obecnie składa się z następujących członków:

Dr. Bernadzikowski, p. Czerszyk, Dr. Hołobut, Dr. Kucera, Dr. Lachowicz, Dr. Lipski, Dr. Mikołajski, Dr. Opieński, Dr. Panek, Dr. Popielski, pan Sklepiński, p. Włodzimirski.

Zastępcy: Dr. Kaczorowski, Dr. Kasparek.

Dr. Julian Kasparek, sekretarz. — *Prof. Dr. Kazimierz Panek*, prezes.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

Schott. **O barwieniu stałych składników moczu.** *(M. M. W. Nr. 4. 1912).*

Oddawna już zajmowano się sprawą barwienia osadu moczu do badania drobnowidzowego, lecz wszystkie dotychczasowe próby dawały wynik ujemny z rozmaitych powodów, np. skutkiem ścinania się białka przy utrwalaniu itd. Autor wynalazł sposób barwienia, mający następujące dodatnie strony: 1. znacznie ułatwia oryentowanie się przy badaniu, 2. sposób jest bardzo prosty, 3. preparat można przechowywać w przeciągu dłuższego czasu. Technika barwienia jest następująca: do moczu, którym napełniamy 10 centymetrową probówkę wirówki dodajemy 3 krople rozczynu I-go (5% rozczyn niebieskiej aniliny w wodzie destylowanej) i 6—8 kropel rozczynu II-go ($2^1/_2$% rozczyn eozyny w glicerynie +5% rozczyn kwasu karbolowego rozcieńczonego ac. carbol. liquefacti), następnie wstrząsamy silnie probówkę, skutkiem czego gliceryna, jako mająca ciężar gatunkowy większy, opada na dno i wirujemy. Preparat przygotowujemy zwykłym sposobem. Przy takim sposobie barwienia osad przybiera rozmaite zabarwienie — w zależności od przypadku: jasno- lub ciemnoniebieskie, fioletowe, czerwonofioletowe, różowe lub czerwononiebieskie. Czerwone ciałka otrzymują czerwonobronzowe lub czerwone zabarwienie. Drobnoustroje niezawsze się barwią, gdyż własność tę mają jedynie bakterye martwe. Obecność w moczu białka, cukru, barwników żółciowych etc. nie przeszkadza występowaniu zabarwienia.

Wien. **O leczeniu gruźlicy środkami antytoksycznymi.** *(Wien. klin. Wochenschr. Nr. 3. 1912).*

W leczeniu gruźlicy środkami antytoksycznymi oznacza preparat Spenglera «J. K.« (Immunkörper) znaczny postęp. Preparat ten uważa autor za lepszy od surowicy Marmorka, ponieważ trudniej się rozkłada jest nadzwyczajnie tani i łatwiej go dawkować. Następnie zastanawia się autor nad różnicą w sposobie działania tuberkuliny u tych dwu preparatów. Gdy przy stosowaniu tuberkuliny tylko ex nocentibus można wyciągnąć wnioski co do rozpoznania, to przy tych preparatach ex iuvantibus. Następnie zwalcza autor zapatrywania Pirqueta co do allergii, twierdząc, że jeżeli organizm oddziaływa na tuberkulinę, to jest to dowodem istnienia zakażenia gruźliczego, i że proces odnośny nie jest jeszcze zagojony, a nie jak Pirquet twierdzi, że wogóle istnieje w organizmie jakieś ognisko, gdyż jeśli ognisko zbliznowacieje, to wynik oddziaływania musi być ujemny. W dalszym ciągu przedstawia sposób działania tych dwu grup: tuberkuliny i środków antytoksycznych. Preparat »J. K.« Spenglera i surowica Marmorka zobojętniają toksyny w ustroju się znajdujące. Odtruwają zatem organizm a dopiero później te do organizmu wprowadzone przeciwciała zaczynają działać w miejscu odnośnem toczenia się sprawy gruźliczej. Należy zatem odróżnić oddziaływanie swoiste po tuberkulinie od oddziaływania po środkach antytoksycznych, którą autor nazywa automatyczną. Oddziaływanie swoiste polega na bezpośredniem działaniu trującem pewnego specyfikum, zależy ona od ilości wprowadzonego środka, odczyn zaś automatyczny jest następstwem pewnego poniekąd działania odtruwającego na organizm i zależną jest od stopnia odtrucia a nie od ilości wprowadzonych antytoksyn. Działanie odtruwające jest podstawowym warunkiem odczynu automatycznego. Może ono tylko wtedy nastąpić, jeśli organizm pozbył się w zu-

pełności substancyi trujących i udało się uwolnić z nich tkanki; natomiast nie wystąpi ten odczyn, chociaż się wprowadzi nawet znaczną ilość przeciwciał, chociaż się usunie toksaemię zupełnie, jeśli jednak nie uda się uwolnić tkanki od substancyi trujęch. Odczyn zatem po środkach antytoksycznych jest zapaleniem· jakie wywołują automatycznie wasomotory, uwolnione od działania specyficznych trucizn. Przez uwolnienie wasomotorów z pod wpływu pożerającego działania trucizn danego zakażenia, staje się organizm automatycznie bardziej zdolnym do obrony przeciwko szkodliwościom zakażenia, a odczyn tutaj automatycznie występujący jest wyrazem tego leczniczego działania.

Puppel. **Paciorkowce w mleku i kale osesków.** *(Zeitschr. f. Hyg. u. Infkrank. 1912. T. 70).*

Autor badał liczne szczepy paciorkowców wyhodowanych z mleka krowiego i kału niemowląt i dochodzi do następujących wniosków: 1. Paciorkowce znachodzące się w każdem mleku nie wykazują działania chorobotwórczego w doświadczeniach na zwierzętach i w próbówce i nierczpuszczają krwi ludzkiej. Tak samo zachowują się paciorkowce przewlekłego zapalenia sutka krów. 2. Paciorkowce są stałymi mieszkańcami jelit ludzi i zwierząt i zachowują się bez względu na to, czy pochodzą z jelit zdrowego czy chorego dziecka, podobnie jak paciorkowce z mleka. 3. Nie można się zgodzić na to, aby zwykłe paciorkowce z mleka były chorobotwórcze dla ludzi, przecenia się też zazwyczaj rolę paciorkowców przewlekłego zapalenia sutka w powstawaniu chorób jelit u dzieci. 4. Zdaje się, że nieżyty jelit na tle paciorkowców występują daleko rzadziej niż szkoła Escherjcha przyjmuj.e 5. Mleko krów chorych na zapalenie sutka nie należy dopuszczać do obrotu, gdyż w każdym razie mleko to jest zepsute.

Braun. **O streptolizynie,** *(C. f. B. T. 62).*

Streptolizynę można otrzymać z paciorkowców rozpuszczających krwinki czerwone w następujący sposób: Do bulionu w odpowiedni sposób przyrządzonego (bulion miesza się ze surowicą królika w stosunku 1:10, następnie przesącza przez świeczkę Chamberlanda i pozostawia w ciepłocie 60^0 przez pół godziny) zaszczepia się we większej ilości paciorkowce rozpuszczające krwinki czerwone i pozostawia w cieplarce przy 37^0 C. Po upływie kilku godzin można w przesączu przez świeczkę porcelanową wykazać obecność hemolizyny. Jak z kilkakrotnie wykonanych doświadczeń wynika, największą ilość hemolizyny zawiera przesącz z hodowli 8—10 godzinnych. Streptolizyna ulega bardzo łatwo rozkładowi. W 24 godzlnnych hodowlach nie można jej już wykazać, tak samo znika po 30 minutowem działaniu 60^0 C, a po 6 godzinnem działaniu ciepłoty 37^0 C. Jedynie przeciwko działaniu silnych kwasów i zasad jest w wysokim stopniu odporną. Ponieważ w wyciągach z hodowli paciorkowców nie można wykazać streptolizyny, należałoby przyjąć, że jad ten jest produktem wydzielanym przez paciorkowce na zewnątrz, a nie należy do grupy endotoksyn. Na 40 badanych szczepów udało się autorowi otrzymać zawsze streptolizynę. Najbardziej wrażliwemi na działanie streptolizyny są krwinki czerwone królika, następnie myszy i ludzkie. Normalna surowica królika, świnki morskiej, konia i ludzka zawiera antilizynę, która ilościowo nie ulega zmianie po kilkakrotnem wstrzyknięciu streptolizyny.

Kramer. **O wykazywaniu własności utleniających i odtleniających drobnoustrojów zapomocą sposobu Schultzego.** *(C. f. B. T. 62).*

Zapomocą odczynnika Schultzego (dimethylparaphenylendiaminchlorhydrat+a naphtol) zmieszanego z agarem w stosunku 1:3, można w bardzo ła-

twy i szybki sposób wykazać utleniające względnie odtleniające działanie drobnoustrojów. Przy wszystkich badanych drobnoustrojach odczyn redukcyjny wypadał dodatnio, odczyn zaś utleniania występywał tylko przy tlenowcach z wyjątkiem ziarniaków. Po zamknięciu dostępu powietrza wszystkie drobnoustroje należące do grupy tlenowców traciły zdolność utleniania. Działanie wyższej ciepłoty, następnie chloroformu, chloralhydratu, eteru i alkoholu osłabia a nawet powstrzymuje reakcyę; rodzaj pożywki nie wpływa na wynik odczynu. Pierwotniaki wobec odczynnika Schultzego zachowują się obojętnie.

Itsnyoshi Inaba. **O laseczniku krztuścowym Bordet-Gengou ze szczególnem uwzględnieniem zaszczepiania krztuśca zwierzętom.** *(Zeitschr. f. Kinderheilkunde 1913 T. 4. Z. 3).*

Lasecznik Bordet-Gengou został drobnowidowo stwierdzony 78 razy na 81 przypadków zbadanego krztuśca. Trzy przypadki krztuśca w późniejszym okresie dały wynik ujemny przy drobnowidowem badaniu na laseczniki. Badanie za pomocą pożywki wykazało obecność lasecznika w 68 razach na 77 zbadanych przypadków krztuśca tj. w 88%. W przypadkach krztuśca pierwszych dwóch tygodni stwierdzono obecność lasecznika jeszcze częściej, mianowicie w 91%. Przy badaniu za pomocą pożywki 18 przypadków innych chorób płucnych nie stwierdzono ani razu danego lasecznika. Dla wyodrębnienia lasecznika Bordet-Gengou z plwocin nadaje się najłepiej pożywka autora. Plwocina ulegała najpierw przepłukiwaniu fizyologicznym rozczynem soli, następnie zaś zostawała przeszczepioną na agar. Przedtem ten 3% zlekka alkaliczny agar rozpuszczano, podgrzewając probówki w autoklawie, do ciepłego lecz nie gorącego agaru dodawano świeżej, otrzymanej z zachowaniem jałowości, odwłóknionej krwi kozy, w stosunku 10:2; agar i krew mieszano, o ile możności równomiernie przez skłócanie, próbówki układano ukośnie, by agar zastygł w tem położeniu. Dla hodowania większej ilości hodowli nadaje się jednak lepiej pożywka Shiga. Odróżnić drobnowidowo lasecznika Bordet Gengou od lasecznika grypy w preparacie mikroskopowym bywa czasem dość trudno, natomiast daleko łatwiej rozróżnić hodowle obu laseczników. Autorowi udało się wreszcie najzupełniej przeszczepić czystą hodowlę lasecznika Bordet-Gengou młodej małpie japońskiej i spowodować u tej ostatniej napady krztuśca.

Hygiena szkolna i społeczna.

Konzich. **Odkażanie przedmiotów skórzanych i książek gorącem powietrzem.** *(Zeitschr. f. Hyg. u. Infkrank. T. 71).*

Aby uniknąć nabywania kosztownych i wymagających umiejętnej obsługi aparatów Rulnera i innych zaleca autor do odkażania przedmiotów skórzanych i książek zwykłą cieplarkę. Do doświadczeń używał 24 godzinnej hodowli bulionowej 7 szczepów gronkowców wyosobnionych świeżo z ran ropiejących, tudzież bakteryi okrężnicy, duru, nibyduru i cholery zasuszonych na skrawkach bibuły. W granicach ciepłoty 75—90° ginęły wszystkie bakterye umieszczone w przedmiotach skórzanych, jak tornistry, rękawiczki, buty, już po upływie 24 godzin, w książkach po upływie 47 godzin. Wysokość ciepłoty w granicach wymienionych nie ma praktycznego znaczenia, gdyż, jakkolwiek w wyższej ciepłocie w stosunkowo krótszym przeciągu czasu większa ilość bakteryi ginęła, wszystkie jednak próbki ulegały wyjaławieniu przy ciepłocie 90° dopiero po upływie 47 godzin. Ten sam wynik osiągnąć można ciepłotą 75°. Materyał odkażany zupełnie nie ulega uszkodzeniu jedynie papier w bardzo starych książkach nieco żółknie.

Rietschel. **Technika żywienia osesków w pierwszych tygodniach życia.** *(Jahrb. f. Kind. T. 25. Z. 4).*

Na podstawie spostrzeżeń innych autorów, jak i swego długoletniego doświadczenia przekonał się autor, że dzieci karmione 5 razy piersią w ciągu doby otrzymują za mało pokarmu. Należy przeto 6—8 tygodniowe oseski przykładać do piersi 8 razy, bo przez to i pierś matki staje się wydatniejszą i dziecko nie głoduje. Mleko kobiece pozostaje w żołądku zdrowego oseska 2—2½ godziny, jak wykazują roentgenogramy, a więc robienie tak znacznych przerw w karmieniu staje się bezcelowem. W ogólności należy w karmieniu osesków raczej indywidualizować w każdym przypadku, aniżeli trzymać się ściśle schematu.

Paul le Noir. **Wskazania i przeciwwskazania do dyety ściśle roślinnej.** *(Jour. de med. de Paris Nr. 6. 1912).*

Autor rozpatruje kolejno wszelkie zalety i wady kuchni ściśle wegetaryańskiej i przedewszystkiem stara się rozstrzygnąć, o ile kuchnia ta odpowiada potrzebom naszego ustroju. Wiemy więc, że pokarmy roślinne zawierają w sobie wszystkie niezbędne pierwiastki pokarmowe w dostatecznej ilości, ale np. białko roślinne trawi się trudniej od zwierzęcego, gdyż białko mięsne może być przyswojone w ilości 97%, roślinne zaś 60—80%; nadto znaczna część drzewnika oraz węglowodanów nie ulega również strawieniu, przez co tworzy się przy dyecie jarskiej obfity kał. Ma to znaczenie w zaparciu nawykowem. Pokarmy roślinne, o ile nie są bardzo rozpulchnione, są nadto niedostępne dla soków trawiennych, zalegają długo w żołądku, co w wielu razach nie jest rzeczą obojętną. Natomiast jest rzeczą dowiedzioną, iż gnicie i fermentacya w kiszkach przy dyecie jarskiej ulegają znacznemu ograniczeniu, że nadto pokarmy roślinne nie zawierają lub zawierają mało ciał purynowych. Na zasadzie tych danych możemy dojść do wniosku, iż w chorobach odżywiania, dnie, gośćcu przewlekłym, w stanach mocznicowych jest wskazane zalecanie dyety jarskiej z wyłączeniem grochu, ale i w tym razie lepiej podawać prócz jarzyn mleko, gdyż nie jest ono jako pokarm bezpurynowy przeciwwskazane. W chorobach wątroby, nerek wskazany jest pokarm bezpurynowy i nie ulegający gniciu, a więc nie zawierający toksyn, a więc jarski, lepiej go jednak podawać wraz z mlekiem, gdyż sam zawiera zbyt wiele soli potasowych. W chorobach skóry natomiast: pryszczycy, łuszczycy. liszaju, świądzie i wrzodziankach daje lepsze wyniki pokarm ściśle jarski. W chorobach narządów trawienia wskazania dla dyety jarskiej są mniejsze, gdyż obfitość spożywanego pokarmu jest często szkodliwa dla tych narządów; godna zalecenia według autora jest dyeta jarska w nieżycie błoniastym okrężnicy pod warunkiem, że będzie ściśle unormowana i że równocześnie zwrócimy baczną uwagę na stan żołądka i jego działalność ruchową. W każdym razie przy stosowaniu dyety jarskiej należy ściśle ważyć chorych, i robić dokładne obliczenia ilości spożytych i strawionych pierwiastków pokarmowych. Liczba dań jarskich oraz liczba posiłków musi być ściśle normowana.

Co się tyczy przeciwwskazań autor uważa za niemożliwe stosowanie dyety jarskiej we wrzodzie żołądka, zwężeniu bliznowatem odźwiernika, rozszerzeniu żołądka, nadmiernej kwaśności soku żołądkowego, w cukrzycy, w otyłości, a głównie w gruźlicy.

Jedynie więc w nieżycie rzekomobłoniastym okrężnicy z zaparciem oraz w zaparciu nawykowem kurczowem z chorób narządów trawienia oraz w chorobach skóry jest wskazana ścisła dyeta jarska (bez mleka i jaj), w innych natomiast cierpieniach stosować należy dyetę jarską nieścisłą (z jajami i mlekiem) lub też mieszaną (z małemi ilościaml mięsa lub ryby).

F. Hamburger. **Mechanizm chorób psychicznego pochodzenia u dzieci.** *(Wiener klin. Wochenschr. 1912. Nr. 45).*

Choroby psychicznego pochodzenia spotykają się u dzieci daleko częściej niż u dorosłych, ponieważ dzieci o wiele więcej wrażliwe i daleko prędzej ulegają suggestyi. Wobec tego znajomość tych stanów jest dla lekarza-praktyka sprawą wielkiej wagi. Chorobami psychicznego pochodzenia (psychogene Erkrankungen) nazywa cierpienia zrodzone w sferze chorego. Dla zrozumienia treści sprawy należy przypomnieć doświadczenia Pawłowa dokonane na psach, u których za pomocą dzwonka dzwoniącego podczas spożywania pokarmu wywoływano tak zwany odruch względny, polegający na wydzielaniu się soku żołądkowego w tych razach, gdy pies słyszał dźwięk dzwonka, lecz nie otrzymywał pokarmu. Ten »nawpół dowolny odruch«, jak go określa autor, odgrywa daleko większą rolę w życiu dziecka, niż to jest znane ogólnie. Jako przykład nawpół dowolnego lub względnego odruchu może służyć »skórka gęsia« wywołana opowiadaniem o mrozie, omdlenie spowodowane obrazem okropnego jakiegoś zdarzenia. Fakt jakiś, zdarzając się po raz pierwszy, wywołuje nawpół dowolny odruch, ten sam fakt, zdarzając się po raz drugi i trzeci, może wywołać odruch o charakterze więcej świadomym i dowolnym. Choroba pochodzenia psychicznego powstaje zawsze z powodu jakiegoś faktu realnego tak np. po krótkotrwałym krztuścu, napady kaszlu trwają jeszcze przez czas dłuższy, po wyleczeniu nieżytu brzegów powiekowych pozostaje jeszcze bojaźń światła, po chorobach organicznych pozostają przykurcze i niedowłady psychicznego pochodzenia, do cierpień tego rodzaju należy zaliczyć długo trwające wymioty, zatwardzenia, biegunki, niektóre padaczki i wielorakie »Tiki«. Oprócz dziennych chorób pochodzenia psychicznego autor uznaje jeszcze nocne choroby pochodzenia psychicznego, jak np. sommambulizm, strachy nocne i mimowolne moczenie w nocy.

G. Schröder. **Badania przemiany materyi u chorych z obłędem pijackim.** *(Ztschr. f. Neurol. u. Psych. T. II. Z. 2).*

Ilość azotu i amoniaku zmniejsza się w chwili największego nasilenia objawów, aż do pierwszych dni po dniu krytycznym. S. przypuszcza, że wzmożona praca mięśniowa, wywołana niespokojnem zachowaniem się chorych, powoduje zwiększenie się kwasoty w organizmie, a ta jest powodem zwiększonego wydzielania azotu. Chorzy w przeważającej liczbie tracą na wadze ciała; w kilku przypadkach stwierdził autor przybytek na wadza, czego nie może wytłumaczyć.

Schuppius. **O zaburzeniach w pisaniu u chorych z padaczką.** *(Ztschr. f. Neurol. u Psych. T. II. Z. 2).*

Po napadzie padaczkowym można u niektórych chorych stwierdzić zaburzenia w pisaniu, które są co do jakości i natężenia bardzo różnorodne. Począwszy od niewyraźnego pisma, przestawienia liter, słów bez treści, spotyka się przejście do prawdziwej agrafii. Zaburzenia te zależą z jednej strony od stanu ogólnego chorego po napadzie, z drugiej strony od nieudolności skupienia uwagi. Ciężkość napadu nie wpływa na nasilenie zaburzeń w pisaniu. Wobec tego, że u niektórych chorych zaburzeń nigdy się nie spotyka, jakoteż wobec tego, że zaburzenia pozostają w stosunku do nasilenia napadu i że zaburzenia są tak różnorodne, wartość kliniczna i teoretyczna jest bardzo nieznaczną.

Dr. Alfred Fröhlich. **O wpływie palenia tytoniu na powstanie cierpień nerwowych.**

Niewątpliwie pod wpływem palenia tytoniu powstaje cały szereg cierpień nerwowych, których źródło fałszywie upatrują w innych przyczynach. Przy ocenianiu działania trującego palenia tytoniu wchodzi w rachubę prawie wyłącznie nikotyna. Inne składowe czynniki dymu tytoniowego są albo nietrujące, lub też zawarte są w tak małej ilości, jak tlenek węgla i kwas pruski, że nie mogą wywrzeć działania szkodliwego. Ale także i z nikotyny mała część tylko ulega wsysaniu i rozwija działanie ogólne. Ostre śmiertelne zatrucia nikotyną wskutek palenia tytoniu prawie nigdy nie zdarzają się. Łagodna postać zatrucia nikotyną u zaczynających palić charakteryzuje się jako środkowe podrażnienie układu nerwowego sympatycznego.

Przy ciężkiem doświadczalnem zatruciu nikotyną ulega podrażnieniu przedewszystkiem ośrodek oddychania z następującem porażeniem, jak również i nerwy sercowe. Siedlisko podrażnienia sercowego jest ośrodkowe i obwodowe. Nikotyna działa na naczynia krwionośne silnie ściągająco i to zarówno przez podrażnienie ośrodka naczynio-ruchowego, jak i obwodowych sympatycznych komórek zwojowych kurczących naczynia.

Przez silne podrażnienie ośrodka kurczowego przychodzi przy doświadczalnem zatruciu nikotyną do ogólnych gwałtownych kurczów. Także i czynność gruczołów ulega przez wpływ nerwowy pobudzeniu. A dalej działa nikotyna na mięśnie poprzeczne, prążkowane, wprawiając zaródź w stan kurczowego napięcia. Dłużej trwające używanie znacznych ilości tytoniu prowadzi do zatrucia chronicznego. Tolerancya ustroju na tę truciznę jest bardzo ograniczona. Przyzwyczajenie się do dawek śmiertelnych nie ma miejsca.

Równolegle do małego stopnia przyzwyczajenia się do trucizny idzie bardzo małe natężenie zjawisk abstynencyjnych po zaprzestaniu palenia, które nigdy charakteru poważnego nie przyjmują.

Przez gwałtowne działanie nikotyny na naczynia krwionośne łatwo wytłomaczyć możemy tak częste objawy kurczu naczyń w obrazie zatrucia chronicznego u ludzi.

Jako skutek doświadczalnego zatrucia nikotyną występują zmiany degeneracyjne w nerwie wzrokowym i siatkówce.

Wyniki badania, dokonanego na zwierzętach, wykazują, że zastrzykiwania nikotyny jest w stanie wywołać stwardnienie tętnic. Tak często obserwowane poronienia u kobiet, pracujących w fabrykach tytoniu, łatwo wytłumaczyć możemy przez wspomniany już potężny wpływ na mięśnie narządów.

Ze względu na znaczne działanie trujące nikotyny, agitować należy za używaniem tytoniu, pozbawionego zupełnie nikotyny.

Prof. Frankl-Hochwart akcentuje rozmaite objawy nerwowe u palących tytoń. Są to bóle i zawroty głowy, bezsenność, anomalie w nastroju psychicznym, jak przygnębienie, objawy zaburzeń pamięci. Uczony ten utrzymuje również, że istnieje związek między epilepsyą a nadużywaniem palenia tytoniu.

Z nerwów mózgowych cierpi najprzód nerw wzrokowy, zjawia się niedowidzenie, a następnie ślepota; zaburzenia źrenicze zdarzają się również dosyć często. Cierpi także i nerw słuchowy. Znane są poważne objawy sercowe pod postacią tachykardyi, arytmii pulsu i dusznicy bolesnej.

Czasami występują na plan pierwszy objawy niestrawności nerwowej, zaburzenia w funkcyach kiszek.

U diabetyków nadużywanie tytoniu wywołuje poważne objawy nerwowe.

(Zdrowie, lipiec 1913).

Stolte. **O leczeniu oseskόw w wypadkach gwałtownych strat na wadze.** *(Mon. f. Kind. T. XI. Nr. 4. 1912).*

W przypadkach ciężkich zaburzeń odżywiania u oseskόw skutkiem nagłych a wielkich spadkόw wagi ciała nieraz następuje śmierć mimo, że chorzy tacy dostają dostateczną ilość mleka kobiecego. Aby temu zapobiedz podawał autor prόcz piersi po rόwnych ilościach maślanki z dodatkiem jedynie 2—5— mondaminy, poprawa stanu ogόlnego i wagi zjawiała się uderzająco szybko. Po pewnym czasie następywał okres nie przybywania na wadze, ktόry znόw mijał po odpowiedniej zmianie pożywienia. Wpływ maślanki z mondaminą tłumaczy S. doborową podstawą pokarmu wyrόwnywującego utratę soli i ciał organicznych podczas spadania na wadze.

KRONIKA.

Śp. prof. Dr. Stanisław Pareński. Społeczeństwo nasze utraciło jednego z największych praktykόw-lekarzy, niezrόwnanego dyagnostę i therapeutę. Śmierć dotknęła nasz narόd tem boleśniej, że przyszła niespodziewanie. Umarł wypadłszy z pociągu, jadąc do chorego do Zawiercia. Krakόw był dla niego kolebką, całe życie w nim spędził, w Krakowie położył się do grobu. Urodził się w 1843 roku. Wszystkie szkoły ukończył w Krakowie. W roku 1863 brał czynny udział jako żołnierz polski w walce przeciw najeźdźcom. W r. 1868 otrzymał dyplom doktorski. Przeszło 2 lata był asystentem pry katedrze anatomii patologicznej prof. Biesiadeckiego. W roku 1870 pracował jako sekundaryusz szpitalny, w roku zaś 1871 zamianowany został asystentem w klinice lekarskiej prof. Gilewskiego, po ktόrego śmierci prowadzi zastępczo klinikę od r. 1871—1873. W r. 1872 zostaje docentem medycyny wewn. a w roku 1875 prymaryuszem oddziału chorόb wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza, na ktόrem to stanowisku pozostawał do końca życia. W r. 1887 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego a w 3 lata pόźniej został profesorem nadzwyczajnym.

Wielka prawość charakteru, uprzejmość i życzliwość dla kolegόw i uczniόw, wielka wiedza, drobiazgowość i sumienność w badaniu, imponująca wprost łatwość stawiania dyagnozy sprawiały, że lekarze i młodzież licznie spieszyli na oddział prof. Pareńskiego aby tam uzupełniać swoją wiedzę i kształcić się praktycznie pod okiem niedościgłego mistrza. Oddział chorόb wewnętrznych prof. Pareńskiego w szpitalu św. Łazarza był uzupełnieniem kliniki lekarskiej i jemu to w wysokim stopniu zawdzięczamy, że obecnie kraj nasz posiada tak wielu dobrych a często nawet znakomitych internistόw. Niedanem Mu było zostać profesorem zwyczajnym, tem większa jednak Jego zasługa że w szpitalu stworzył szkołę, ktόra w wielkiej mierze przyczyniła się do rozwoju nauk lekarskich w kraju naszym.

Zdrojowiska nasze wiele zawdzięczają śp. Zmarłemu. W ostatnich latach życia swojego był prezesem Towarzystwa balneologicznego, w ktόrem z całym przekonaniem o skuteczności wόd naszych gorliwie i dodatnio pracował.

Przy swoich olbrzymich zajęciach zawodowych nie zapomniał ten szlachetny człowiek że jest obywatelem tak przez siebie umiłowanego kraju i miąsta rodzinnego. Przeszło 30 lat należał do Rady miasta Krakowa, gdzie z wielkiem zamiłowaniem i nad wyraz dodatnio pracował szczegόlnie w sprawach sanitarnych i dobroczynnych. W tej wielkiej stracie i smutku jaki nas dotknął jedną mamy pociechę: że nie zginęła nasza Ojczyzna, jeżeli zdolna jest wydawać ze swego łona ludzi tej miary co śp. niezapomniany Zmarły.

Pogrzeb odbył się dnia 19. czerwca przy udziale przedstawicieli licznych władz, korporacyi oraz licznej publiczności. Przy wyniesieniu zwłok z kościoła św. Łazarza przemόwił rektor uniwersytetu Jag. prof. Zoll, następnie dziekan

Wydz. lekarskiego prof. Nowak, w imieniu Wydziałów lekarskich i Tow. lekarskich w kraju, Rady miejskiej dr. Bandrowski, następnie dyrektor. Szpitala św. Łazarza dr. Krzyszkowski, w imieniu Polskiego Tow. balneologicznego dr. Frączkiewicz. Z ramienia Wydz. krajowego wziął udział w pogrzebie szef dep. sanit. dr. Bernadzikowski, Wydz. lek. Uniw. lwowskiego i Tow. lek. lwowskiego prof. Sieradzki. Wśród licznych kondolencyi nadeszły również od ministra oświaty Hussarka, namiestnika Korytowskiego, szefa sekcyi Ćwiklińskiego, dep. sanit. Wydz. krajowego, protomedyka, rektora prof. Becka, wydz. lek. uniw. lwowskiego i i.

„Tygodnik lekarski“ (Nr. 25) donosi, że utworzenie »Towarzystwa internistów polskich« uchwalone przez I. Zjazd internistów polskich odbyty w Krakowie, zbliża się do urzeczywistnienia. Komitet lwowski opracował projekt statutu tego Towarzystwa i regulaminu jego zjazdów, a uzyskawszy zgodę na projekt w rozmaitych ogniskach naukowych polskich, rozpoczął prace przygotowawcze do II. Zjazdu internistów polskich. Zjazd ten ma się odbyć we Lwowie w drugiej połowie lipca 1914.

W dniu 18. VI. odbyło się zebranie internistów lwowskich, które: a) przyjęło statut Towarzystwa internistów polskich i regulamin Zjazdów internistów polskich; b) wybrało tymczasowy zarząd Tow., który ma spełniać obowiązki aż do powstania zarządu stałego na przyszłym Zjeździe internistów polskich; w skład zarządu tymczasowego weszli koledzy M. Franke, A. Gluziński, W. Pisek, J. Wiczkowski; c) zgodnie z wnioskami innych ognisk naukowych polskich uchwaliło urządzić II. Zjazd internistów polskich we Lwowie w drugiej połowie lipca 1914 r. W poczet członków nowozawiązanego Towarzystwa zapisało się ze Lwowa dotychczas 30 kolegów, tak, że ze zgłoszeniami kolegów z Krakowa, Łodzi i Warszawy liczba członków obecnie dochodzi już do 100. W tych dniach nowowybrany zarząd odbędzie posiedzenie celem ostatecznego ustalenia terminu II. Zjazdu internistów polskich i referatów głównych na tymże Zjeździe i wybierze komitet miejscowy dla urządzenia najbliższego Zjazdu we Lwowie.

TREŚĆ.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.